



PISMO PROGRAMOWE
WROCŁAW 2005 ROK XV

nieregularnik
<http://sztukaosobowa.prv.pl>

**Dobrych i Wesółych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz Dosiego Roku 2006 życzę
redakcja!**

SŁOWA EWANGELII Św. Łk 2,13-20

„Nagle przy aniele zjawił się tłum wojska niebieskiego, który wielbił Boga mówiąc: - Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom, których Bóg sobie upodobał. Kiedy aniołowie odeszli do nieba, pasterze mówili między sobą:

- Chodźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam stało, a o czym dowiedzieliśmy się od Pana.
- Poszli więc spiesznie i znaleźli Maryję z Józefem i niemowlę leżące w żłobie. Kiedy to ujrzeli, zrozumieli wszystko, co im o tym dziecku powiedziano. I wszyscy, którzy usłyszeli, dziwili się temu, co pasterze im opowiedzieli. Maryja zaś zachowywała wszystkie te wydarzenia w pamięci i rozważała je w sercu. A pasterze wrócili, chwając i wielbiąc Boga za wszystko, co usłyszeli i ujrzeli, tak jak im było powiedziane.”

ZAWARTOŚĆ NUMERU

1 SŁOWA EWANGELII - Św. Łk 2,13-20

1 Rmk {grafika} - „JEZUS CHRYSZTUS”

1 PROGRAM

2 Ryszard Marek Kędzierski {poezja} - „Przyjdź”, „Prośba (II)”, „Dłoni”
- „Od Niego”

4 Ryszard Marek Kędzierski {proza} - „Jakiś w kościele”

5 Ryszard Marek Kędzierski {artykuł} - „Sztuka sacrum”

6 Rmk {grafika} - „JEZUS CHRYSZTUS”

7 Rmk {grafika} - „JEZUS CHRYSZTUS”

8 NOTA AUTORSKA

PROGRAM PROGRAM PROGRAM PROGRAM

Numer sto pierwszy. Tym razem zupełnie autorski. Taka jest bowiem możliwość, ostateczna, chociaż są ciągle jeszcze autorzy, którzy nie pogardzają łamami tego pisma, ani tej sztuki, chcąc ujawnić własne talenty, a może coś więcej. Jednakże brak normalnych funduszy i otwarcia świata zewnętrznego, w końcu robi swoje, stąd potrzeba skupienia się na

problemie ocalenia osobistego ostatecznie talentu, powoduje aktualnie taki wybór.

Świat zewnętrzny /kultura/ i tak odchodzi coraz bardziej od autsajderów w konsumpcjonizm i liberalizm, czyli negatywizm moralny naprawdę wyjątkowo duży. Aż do zatracenia pamięci o potrzebie prawdziwej wolności, pamięci o zakresie i celu jakiegokolwiek sztuki... A przecież sztuka nie ostoja się bez wartości, w konsekwencji odkrywania prawdy, postrzegania wartości chrześcijańskich i wolnej, odkrywczej, w starym, już rozpoznanym świecie wypowiedzi człowieka.

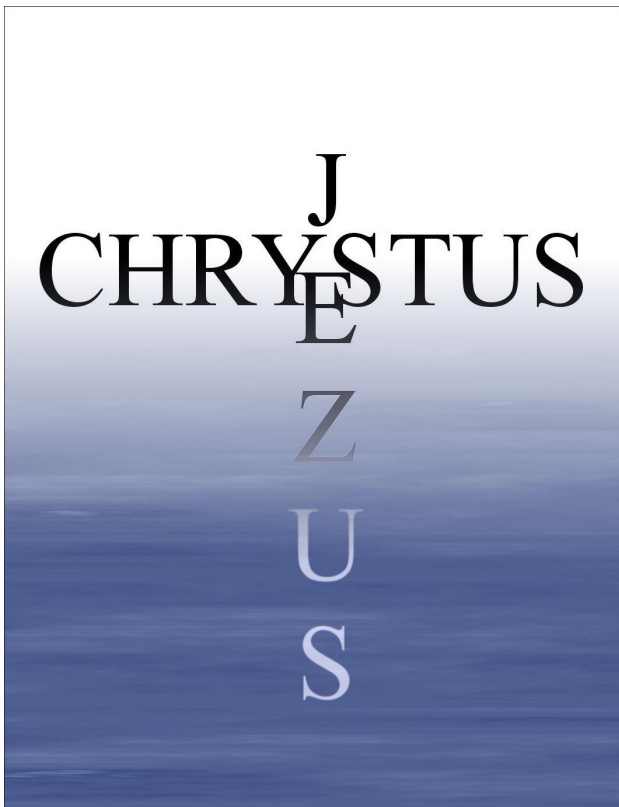
To pismo jest dokumentem, archiwum wydarzenia autorskiego. Nie wiedziałem, że w tym zamyśle może się przedstawiać twórczość, tak bardzo jednak w zamkniętym świecie beztroski i wygaszania otwartości egzystencjalnej i kulturowej, oraz jednak zaniku odpowiedzi na dokument. A przecież widzieliśmy w osobie Ojca Świętego Jana Pawła II, jedną z możliwości bycia otwartym, przecież nie do zapomnienia...

Piszę powyższe słowa, z pewnym mimo wolnym, ukrywającym lękiem i zaskoczeniem, albowiem tak oczywiste milczenie podmiotu naukowego czy krytyki, po prostu śmieszny i straszny. To znaczy że właśnie dlatego mogę nadal, jeszcze bardziej, czuć się dysydem, tak w tym właśnie dzisiejszym świecie. Co dla artysty nie jest obrazą, lecz dumą. Gdyż czasy pozbawione uczciwości, zawsze będę jednakże – totalitarne. I to nie przyjęcie mojej osoby do Związku Artystów Plastyków, pobrawszy od głowy całe 500 zł, czyli wszystkie możliwe oszczędności / czy nie prawda, że to dziecinne i okrutne, aż przerażająco śmieszne? /... Mogę dodać, iż nie lękam się o przetrwanie poniekąd „siebie”, ale jednak świat może nie wiedzieć już, gdzie, w którym miejscu taką sprawę porzucono. W konsekwencji to przetrwanie „siebie” jest tajemnicą dla reszty świata.... A przecież świat nie może sam sobie zaprzeczyć. Dlatego piszę...

A więc po Nowej Fali, pokolenie lat pięćdziesiątych, ośmiela się określić, jak zostało to już kiedyś w tym piśmie napisane, jako „pokolenie odrzuconych”.

Jednakże w środowisku Duszpasterstwa Twórców Chrześcijańskich we Wrocławiu istnieje możliwość - twórczość mogę przedstawić innym. A więc istnieje życie, istnieje wszystko...

Powyższe słowa pisane były jeszcze przed państwowymi wyborami nowego rządu, nowego prezydenta. Teraz, kiedy wygrały ugrupowania przynajmniej do katolicyzmu i polskości, rzeczywistość zewnętrzna może się w kraju poprawić. Ale tak naprawdę, nie o to mi wszystko chodzi... Chodzi o ludzką granicę i szansę zbawienia...



Rmk {grafika} – JEZUS CHRYSZTUS

Przyjdź

Przyjdź
 Panie
 Jezu
 niewzruszenie
 porą
 niezwykłą
 dzisiajszą
 przyjdź
 bez
 krwi
 i
 ziemskiej
 litości
 bezwzględnie
 barwami
 czasu
 odczytując
 zamknięte
 więc
 prawda
 więc
 życie
 już
 odkryte
 Będziesz
 światłość

Prośba (II)

Przyjdź
 mój
 Jezu
 proszę
 po
 raz
 drugi
 odnów
 oblicze
 ziemi
 od
 grzechu
 pierwszego
 i
 popierworodnego
 albowiem
 słysząc
 wołanie
 o
 pomoc
 jednakże

zło
 dla
 zła
 władza
 i
 pożądliwość
 energia
 mentalna
 przemiana
 czary
 z
 cierpienia
 i
 śmierci
 niewinnych
 bezsprzecznych
 społeczeństw...
 nie
 przeczą
 śmierci
 ach
 życie
 przyjdź
 Chryste
 już
 pora
 aby
 większość
 była
 Twoją
 całością
 a
 świat
 niegasnącą
 linią

Dłoń

poezja
 jest
 jak
 poranek
 nastający
 z
 intymnym
 znakiem
 oraz
 ze
 świeżą
 koszulą
 której
 mankiety
 zapinam
 jak
 zwykle
 w
 niedzielę

już
z
rana
a
życie
toczy
się
warunkowo...
czy
jesteś
pewien
czy
jesteś
czegokolwiek
pewien
prócz
wiary
prócz
nauki
Mistrza
wybacz
nie
mówię
do
kogoś
mówię
do
siebie
ciagle
i
mówię
także
do
człowieka
bez
uszu
a
także
do
człowieka
bez
języka
oraz
do
człowieka
bez
oczu
zostawiwszy
czas
i
szukając
czasu
biada
nieprzyjacielowi
temu
który
nie
wie
co
to
znaczy
żał
i
staram

się
trzymać
wszystko
mówię
mając
na
myśli
jeszcze
Czyjaś
pomocną
choć
niemożliwie
po
dwakroć
jak
w
nocnym
widzeniu
zimną
dłoń

Od Niego

i
cóż...
z
przeszłości
mówi
ktoś...
nie
zapatrzysz
się
nie
zginiesz
jeśli
to
co
czynisz
jest
coraz
bardziej
ostateczne
postanowienia
albo
dar
wędrownika
lub
poszukiwanie
tylko
w
tym
pieśń
taka
istnieje
widzę
ją
jak
przekracza
mnie

za
każdym
razem
przedziwnie
nie
opuszcza
i
w
tej
tajemnicy
odkrywam
twierdę
także
w
innych
jako
życie
którego
nie
można
nie
zazdrościć
albo
którego
nie
można
tutaj
jeszcze
zatrzymać...

_____ Ryszard Marek Kędzierski _____proza

JAKIŚ w kościele

Tym razem JAKIŚ, a nie było to nadzwyczajne lecz zwykłe, po mszy świętej klęczał jeszcze trochę w ławce i modlił się. - Dziękuję ci Boże za łaskę spotkania z Tobą, za to że i dzisiaj mogłem tutaj przyjść.... I proszę nie zostawiaj mnie samego wobec świata, choć pragnę żyć w samotności, ażeby tak się Tobie, Panie Jezu, przypodobać...

Kościół należał raczej do dużych obiektów, zapewne powstał już dawno, kilkaset lat temu. Miasto otaczało ten budynek własną strukturą... Budowla kościoła na planie wyraźnego krzyża, u wejścia, wypuszczała dwa pędy wież, o wyraźnym strzelistym charakterze, znanym każdemu Europejczykowi. Wieże takie na szczęście zwieńczone zostały cebulastą wieżyczką i dwoma krzyżami... osłaniającemu całość przed siłami zła. Jednoznacznie także odpowiadały na zapytanie, do kogo należał, lub jaką funkcję spełniał taki obiekt...

Świat przecież był nieustającym polem moralnego sprawdzianu i chyba mimo wszystko, miejmy taką tutaj nadzieję, dążeń ku dobru... Jednakże siły demoniczne, dla tych którzy orientowali się w ich naturze, a było to powszechnie raczej nieznane, zdecydowanie zajęły obszary dla siebie strategiczne. A w tej cywilizacji doświadczanie człowieka wobec zła, jeśli chodzi o demony, uwyrażniało, zdaje się, duchowe i bardzo cielesne związaniem złych ludzi, lub tylko wygodnych, ze źródłem zła – szatanem,

bytem duchowym. Co wygląda na duży paradoks. Lecz zagrożenie to dotyczyło każdego człowieka...

Dobrze, że bestia odpelzła, pomyślał Jakiś, jednakże bardziej w sobie aniżeli na sobie, czuł jej kąśliwy oddech. - Daj Boże siły mojej niegodnej osobie i całemu Kościołowi także, w każdej chwili dzisiejszego dnia – pomodlił się Jakiś, chowając twarz w dłoniach, po czym wyszedł z kościoła.

Dosyć niespodziewanie w jego umyśle, zakotała myśl, która niejednokrotnie nawet niechcąc, czy w sposób pośrednio kontrolowany wprowadzała go w świat wielkich potrzeb...

- Czy wiele potrzeba człowiekowi, by życie każdego mogło przebiegać godziwie, sensownie i jeszcze bardziej sensownie? - Można by odpowiedzieć w ten sposób... Jeśli mam zapewniony byt egzystencjalny, w stopniu koniecznym, a już zbywalnym, to mogę pewniej i nie tylko niejako dla siebie, spełniać się i trwać w ulubionej i dobrej idei. W idei wiążącej życie biologiczne, czyli doczesne, z życiem przyszłym czyli wiecznym. Lecz Jakiś myślał chyba nie o osobistym przypadku, a było to bardzo intrygujące... Być może Jakiś nie potrafił rozdzielić tych spraw...

- Nudzę się, bo gadanie które słyszę, jest już permanentnie nudne. Tak nudne jak twoja idea – odezwiała się Besta. - I jeszcze raz uwieszę się na tobie, na twoim bycie, by bawić się tak łasym wymiarem... - dodała ziewając.

- To wszystko jest związane, jednak, ciągnął poniekąd dalej niezauważenie Jakiś, z życiem w społeczeństwie, w relacji z innymi osobami bardziej, aniżeli z jedną osobą... tak bardziej z osobami, w liczbie mnogiej.... zawiesił myśli nasz samotnik. A wiedział, że życie nawet w pustelni posiada wymiar wyraźnie społeczny.

- Tak... ze zorganizowaną grupą społeczną, która wyznaje takie poglądy, jak ty, głupi chłopie... - syknęła drugi raz ta sama Besta – Lecz urzędy świata to ja mam w kieszeni... A ty jesteś tylko eksperymentalny...

- Ja jestem zorganizowany, może niezbyt wyraźnie i może rzeczywiście nie formalnie, ale tak tylko czuję i własną formę dopiero kształtuję.... - pomyślał z troską Jakiś. Hmm... wymiar życia wobec osób innych rozciąga się nawet na tych osobników których spotykamy na ulicy.... Tak to prawda, pomyślał Jakiś, tak można określić te sprawy... pomyślał tak uśmiechając się do właśnie mijanego człowieka. Jednak na tym świecie wszystko, albo większość rzeczy jest bardzo skomplikowane, trudne i nie wiadomo czy można narzekać, bo bycie jest byciem, a słabość w miłości jeśli nawet powoduje granice, to jednak je zakreśli... A niemoc – pomyślał – dalej Jakiś, z czasem może być pokonana.

Na pewno zostanie pokonana... Przecież brak bytowy, wynika z duchowego, lub można określić - urzędowego niedomiaru państwa, ale i jest to odcięta gałąź Kościoła. Sprawność ta została postawiona przecież przez Pana Jezusa w czasie ostatniej wieczery – przecież wszyscy się nasycili, ale

także przez świętego Piotra, w przykładzie porażenia śmiercią męża i żony, ukrywających przed wspólnotą część majątku.... Więc... ta gałąź, do nowego raj, odkupionej odnowy rodzaju ludzkiego, została odcięta przez skuszoną człowieczą Bestię... Czyli jakby dwóch na jednego...? Na to wygląda – kojarzył sobie z własnym doświadczeniem nasz wędrowiec... I dlatego dar ubóstwa jest taki trudny...

Nagle Jakiś nadepnął niechcący - przecież, że niechcący, oczywiście, na jakąś część bestii, którą teraz zauważył kątem oka, rozpostartą po prawej stronie swojej drogi.

Ach, ci ludzie – pomyślał Jakiś – jednak ludzie, jednak wrogość wielu chłonie z domu zła. Więc jeszcze ten grzech mentalności, grzech popierworodny, konieczny do pokonania, by ocalić oprócz jednostkowych sensów, być może, możliwy lepszy koniec świata...

Jakżeż ciężko jest dzisiaj, właśnie już dzisiaj – mógłby powiedzieć Jakiś, lecz on nie zatrzymywał się. Szedł jak ślepiec, naprzeciw, a życie i czas, który przemierzał opiekowały się nim, ale jak?, to było jego tajemnicą. A może właśnie tak świat najczęściej reagował, uciekał od niego, nie chcąc podjąć wołania duszy, ani podać dłoni solidarności... Lecz Jakiś wiedział, mimo wszystko, że taka widzialność sprawy była pozorem lub niebezpieczną chwilą...

- Przeszedłeś tyle, przejdiesz więcej – powiedział mu Boży Duch.

- Ależ nuda, ależ nuda. Tylko czekać aż mi się wszystko uda... - wycedziła Bestia.

Jednakże Jakiś, w tym jak mówią Chrześcijanie – krzyżu, ukrywał swoją samotność, ale i zażyłość z Panem Bogiem.

_____ Ryszard Marek Kędzierski _____ *artykuł*

Sztuka sacrum

Znaczenie słowa *sacrum* używa się jako synonimu tego co religijne /wg. Wł. Stróżewskiego/. Etymologicznie natomiast *sacrum*, *sacra* wywodzą się od słowa *sacer* – znaczy Bogu poświęcony, święty. Albo też można przyjąć, iż z jednego rdzenia wywodzi się zarówno *sacer*, jak i *sanctus*. Ten ostatni termin – *sanctus* – zawiera pozytywne dookreślenie: uświęcony, nietykalny, nienaruszony, święty. Biorąc pod uwagę wydzźwięk znaczeniowy wzięty z myśli scholastycznej, słowo *sanctum* jest pierwotniejsze od *sacrum*. Jednakże dzisiaj w naszej artystycznej i Kościelnej praktyce można chyba pozwolić sobie na równoważne rozumienie tych pojęć. Dlatego też w sztuce religijnej znaczenie słowa *sacrum* będzie od-

nosiło się najpewniej do przedmiotów sztuki najbardziej „udanych”, czyli świętych. Stąd bizantyjska ikona, jako wyraz kultu i wyraz źródłanej interpretacji, czy wręcz zachowania obrazu dosłownego, oryginalnego – Chrystusa, czy Apostołów, czy osób świętych, właśnie w możliwie najwiarygodniejszej, zgodnej z faktem historycznym postaci. Tak nam wyraża historia wschodniej ikony, natomiast sztuka religijna zachodnia oddalona od źródła, wchodzi w sferę wyobraźni izulorycznej, ale i także często natchnionej, mając u podstaw, jednak to samo źródło, tylko, że już odczytywane z innej, dalszej perspektywy... Zatem sztuka *sacrum* jeśli jest już nawet poświęcona wprost Bogu i istnieje przez hierofanię, jest już wg zamiaru Kościoła określoną w świętość wartością. Ostateczną i wyraźną, teofaniczną.

Sztukę może określać pewna realna konkretna jej wizja, która będzie także opisywać sztukę kościelną. Zadaniem więc takiej sztuki, będzie uwydatnianie jej związku z „nieskończonym pięknem Bożym, które ma w jakimś stopniu wyrazić ludzkimi środkami”. Aby ten cel osiągnąć, by godnie kult Boży mógł się wyrażać w pięknie sztuki liturgicznej, Kościół posoborowy sformułował odpowiednie zadania. Mają one na celu dbałość o odpowiednią formację różnym rzemieślnikom i artystom pracującym, lub pragnącym pracować przy obiektach służących sprawowaniu liturgii.

Jan Paweł II, w liście do artystów”, wyjaśnia różnicę pojęć - „stworca”, a „twórca”. Słowo „stworca” dotyczy Tego, kto stwarza, powołuje do istnienia, wydobywa z nicości - *ex nihilo su et subiecti* – a więc ten sposób działania dotyczy wyłącznie Osoby Boga Wszechmogącego. Twórca, chociaż także osoba, jednak osoba-człowiek, jest jedynie odtwórcą dzieła stworzonego. Twórca zatem, jak pisze Papież - „wykorzystuje coś, co już istnieje i czemu on nadaje formę i znaczenie”. Można by dodać, iż chodzi w tej ogólności o całą sztukę, tą która obejmuje wszystkie, nawet najmniejsze stopnie religijnej motywacji będącej pobudką tworzenia dzieła sztuki.

Biorąc pod uwagę samą sztukę religijną, najadekwatniej sztukę *sacrum*, rozumie się tutaj, w znaczeniu „być *sacralnym*”, łącznie z wyrażeniem - „wykorzystywać coś, co już istnieje” - co już zaistniało. A więc w przykładzie faktów religijnych będących dla wierzących punktem odniesienia, a więc biblijnych opisów, w tym bardziej nowotestamentowych opisów, i co ważne znaków i wizerunków – Mesjasza, Matki Bożej, Apostołów, pierwszych świętych męczenników... Wszystko co powstaje później, co może powstać jest tylko wierną kopią autentycznego wzoru, konkretnej świętej osoby człowieka, bądź człowieka i Boga – Jezusa Chrystusa. Wzoru powstałego z opisu świadka, lub przekazanego w nieporadnym szkicu, rysunku, zanotowanego na murach Rzymu.

Dlatego „rozumna ikona” staje się obrazem kultu, aż do nadania przedmiotów sakramentu.

Tak widziana sztuka *sacrum* przeczy temu co się mówi w tym temacie ostatnimi czasy w Polsce. O sztuce *sacrum* jakby pojmniku na wszystko. Nawet na rzeczy niereligijne lub nieikoniczne. Bo tworzyć

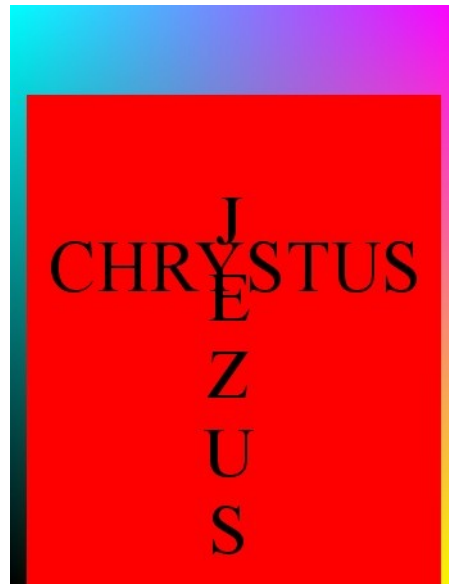
dzieła na obraz i podobieństwo Boga, znaczy jednak uznać świat pochodzący od Boga Stwórcy, a nie demona, czy materii. To znaczy tworzyć w dobrym kierunku, a tym kierunkiem jest wizerunek Trójcy Przenajświętszej, wizerunek Matki Bożej i całej plejady świętych Kościoła, oraz faktów takich jak na przykład: droga krzyżowa Jezusa Chrystusa. Ale i też chociażby mistyczne pejzarze...

Samego twórcę, to że jest artystą wyróżnia talent, bo przecież nie każdy człowiek jest, czy może być artystą. Jest to sprzeczne z pewnym współczesnym hasłem, jednakże w rzeczywistości każda prawda artystyczna osadza się w indywidualizacji i w dokonaniu oryginalnego dzieła sztuki. Twórca zorientowany w kierunku Dobra, będzie to dobro widział w relacji z harmonijną kompozycją i efektem piękna oraz ciszy, tchnącego z obrazu jako substytutu dzieła. Zatem człowiek artysta zorientowany jest w aspektach tych dwóch przedmiotów – duchowym i materialnym /człowiek i dzieło, dzieło i człowiek/, w istocie relacji podmiotu i przedmiotu.

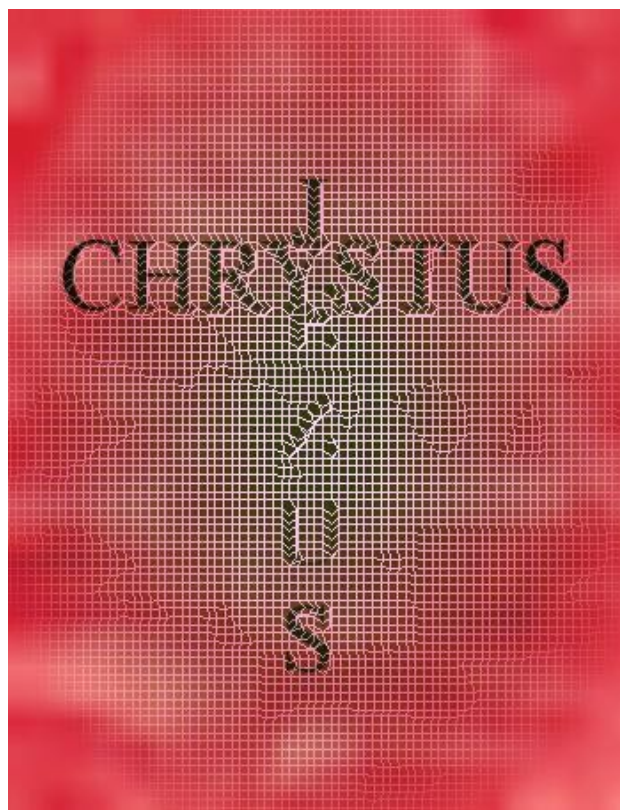
Historia sztuki chrześcijańskiej powstawała już w okresie prześladowania pierwszych Chrześcijan. Wypracowała pewien zbiór kodów, wyrażanych w znakach identyfikujących wyznawców Chrystusa, jak i w krótki, konkretny sposób opisywała, czy wskazywała na największe tajemnice wiary, osobę Boga.

W sztuce zachodniej styl, forma dzieł sztuki podlega zmianom, która zamyka się w epokach: romańskiej, gotyckiej, renesansu, odrodzenia. A więc znaczone dziełami Giotto di Bondone, bł. Piero della Francesca, Michała Anioła, Leonarda da Vinci, Rafała, El Greca, Rembranta... Podobnie w dziedzinie muzyki, linia przemian przebiega od recytacji, chorału, do pieśni kościelnej. I dalej, jakby od strony świata, historia muzyki rozwija się w wielu następujących po sobie stylach, znaczone takimi nazwiskami jak Ludwik von Beethoven, Jan Sebastian Bach, Handel, Mozart, Schubert, Fryderyk Schopen, Liszt i chociażby współczesność na przykładzie Oliviera Messiana, Krzysztofa Pendereckiego, Stokhausena...

Kościół w ogólnym przesłaniu, ażeby głosić orędzie potrzebuje sztuki, by rzeczywistość niewidzialna, boża, transcendentna i tajemnicza stawiała się postrzegalną w sposób przystępny, możliwie każdemu człowiekowi. Zatem sztuka sacrum „musi wyrażać”, jak pisze Jan Paweł II, „w zrozumiałych formułach to, co samo w sobie jest niewyrażalne”. To co daje się przełożyć z orędzia na język barw, kształtów i dźwięków. Kościół potrzebuje takich ludzi, którzy umieją zrealizować religijne dzieło sztuki. Jan Paweł II, skierował apel do artystów całego świata, a także samych artystów chrześcijańskich, aby podjęli to mistyczne wezwanie do upowszechniania prawdziwego piękna, jako echa obecności Ducha Bożego...



Rmk { grafika} – JEZUS CHRYSTUS



Rmk – grafika – JEZUS CHRYSTUS



____NOTA AUTORSKA

Ryszard Marek Kędzierski

Ur. w 1957 roku. Mieszka i tworzy we Wrocławiu. Autor poezji prozy, artykułów oraz prac malarskich i multimedialnych integrujących w jednym dziele słowo, dźwięk i obraz. Artysta-redaktor Sztuki Osobowej.



Rmk {grafika} - „---”

____SZTUKA OSOBOWA____*nieregularnik*____

© by Sztuka Osobowa 2005

Autor numeru sto pierwszego: Ryszard Marek Kędzierski.

ADRES REDAKCJI:

SZTUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCŁAW

tel. (071)330 40 55

email: sztukaosobowa@czesc.pl

<http://sztukaosobowa.prv.pl>

Redakcja:

red. honorowy: Janusz Halicki

red. odp. Ryszard M. Kędzierski

PRENUMERATA za pośrednictwem redakcji.

101 101

101 101

101 101

101 101

101 101

nakład: nieograniczony
ISSN 1426-0158